

M12 nasz magazyn

Sobota-Niedziela, 22-23 sierpnia 2015

naszdzienik.pl

TEATR
PIÓREM
TEMIDY



TEMIDA STANKIEWICZ-PODHORECKA
krytyk teatralny

BEZCZELNA KPINA Z POWSTANIA



Niedawno, w krótkiej rozmowie telefonicznej z redakcją miesięcznika „Teatr”, dowiedziałam się, że po iluś latach zostałam przez ową redakcję skreślona z listy krytyków oceniających sezon na łamach tegoż pisma w specjalnej ankiecie. Nawet nie zapytałam, dlaczego. Myślę, że „zaszkodziły” tu moje recenzje, publiczne wypowiedzi, tekst w książce „Wygazanie Polski” itd., itd. Dzięki skreśleniu mnie redakcja „Teatru” będzie mogła spać spokojnie, bo już pani Małgorzata Omilanowska, minister kultury, nie będzie tu krytykowana, zaś nagrody miesięcznika dla twórców i spektakli, które w mojej ocenie szkodzą polskiej kulturze, a „Teatr” eksponuje je jako najlepsze, nie będą podważane. Także najnowszy spektakl Agaty Dudy-Gracz „Ciekawa pora roku” z pewnością nie znajdzie się tu jako skandal sezonu. A jest to niedopuszczalna rzecz, aby tego typu przedstawienia, godzące w ideę Powstania Warszawskiego, w godność i ofiarność żołnierzy podziemnej armii, wystawiało Muzeum Powstania Warszawskiego.

Tegoroczny spektakl „Ciekawa pora roku” to kpina z Powstania. Tak zresztą jak wystawione w Muzeum wszystkie spektakle z poprzednich lat (z wyjątkiem „Pamiętnika z Powstania Warszawskiego”). „Ciekawa pora roku” wskazuje, iż reżyser przedstawienia, Agata Duda-Gracz, ma problemy z tożsamością narodową, kulturową i historyczną. Tym politycznie poprawnym przedstawieniem realizuje antypolski program, w ramach którego dyskredytuje heroizm powstańców, wyśmiewa patriotyzm żołnierzy AK i w ogóle Polaków.

Z tego bezsensownego spektaklu widz nie dowiaduje się niczego. Nie ma tu żadnej myśli. Całość składa się



Scena ze spektaklu „Ciekawa pora roku”

z jakichś rwanych scenek, bieganiny, podskakiwania. Nie pada ani jedno słowo dotyczące Powstania. Gromada osobników ucharakteryzowanych na przyglupów przemieszcza się z lewej strony sceny na prawą i odwrotnie. Tam i z powrotem. Ów bełkot trwa ze dwie godziny. Coś wykrzykują, w większości trudno zrozumieć co. Aktorzy mają wielkie problemy z mówieniem do mikroportów. W gromadzie ktoś niesie krzyż, traktując go jak kawałek draga, ktoś inny trzyma „wylinięte” skrzydło husarskie, mocno pijany jegomość o twarzy mordercy z przypiętymi anielskimi skrzydłami ledwie trzyma się na nogach i pali papierosa. Pojawia się półnagi osobnik z japońską parasolką. Kto to jest? Nagle słychać hymn polski, niemiecki i rosyjski (sugestia, że Powstanie jest bezsensowne). Nie brak też ludowej piosenki „W moim ogródeczku rośnie rozmaryn”. Pod koniec ni stąd, ni zowąd ktoś

śpiewa „Somertimes”. Wcześniej wjeżdżają ławki szkolne (zapożyczenie z „Umarłej klasy” Kantora). Na scenie dosłownie śmietnik, chaos, wrzask. Czy ów śmietnik ma być symbolem Powstania Warszawskiego? Istne pandemonium. Rzecz o niczym. I do tego „nic” zostało zaangażowanych pięcioro dzieci. Uważam to za nieetyczne, wszak pani reżyser nie potrafiła ich należycie przygotować i poprowadzić. Biorą udział w totalnym chaosie.

Może warto więc zapytać dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego, dlaczego pokazuje takie „zero” i – jak myślę – wydaje na to fundusze przeznaczone na Muzeum. Dzieje się tak nie po raz pierwszy. Jan Ołdakowski przecież świadomie zaprasza rokrocznie reżyserów, którzy swoimi przedsięwzięciami dyskredytują wielki powstańczy zryw Polaków o niepodległość naszej Ojczyzny. Myślę, że postawę Jana Ołdakowskiego można porównać do

kogoś, kto stojąc okraciem na politycznej barykadzie, prawie całkowicie opowiada się po lewej stronie i „żdźbieko” po prawej. No, bo a nuż prawica dojdzie do władzy. Paskudny, obrzydliwy koniunkturalizm. W wyniku tej „okracznej” figury, obok naprawdę wspaniałych, godnych pochwały przedsięwzięć (jak choćby wspólne śpiewanie powstańczych pieśni na placu Piłsudskiego), Muzeum każdego roku (z jednym wyjątkiem, o którym już wspominałam) prezentuje przedstawienie teatralne wymierzone w samo serce Powstania Warszawskiego. Z tych spektakli bowiem nie wynika nic, nie wiadomo, dlaczego wybuchło, czy była jakaś idea, cel, dlaczego takie rzesze wspaniałej polskiej młodzieży poszły oddać życie w Powstaniu. •

„Ciekawa pora roku”
scen. reż. i scenog. Agata Duda-Gracz,
Muzeum Powstania Warszawskiego.